

KS. WALERIAN SŁOMKA

ASCEZA WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE
KONSUMPCJI, UŻYCIA I PERMISYWIZMU

Zbiorowe dzieło *Asceza - odczłowieczenie czy uczyłowieczenie* - stanowiące III tom serii *Homo meditans*, wydane przez TN KUL w Lublinie w 1985 r. - podejmuje wielostronnie zjawisko ascezy w życiu ludzkim, ale kładzie szczególny akcent na chrześcijańskie rozumienie tego zjawiska. Istotna wymowa tego dzieła sprowadza się do przeświadczenia, że asceza rozumiana jako proces ćwiczeń fizycznych, psychicznych i duchowo-religijnych zmierzających do osiągnięcia doskonałej kondycji w tych dziedzinach ludzkiego życia, a ostatecznie do spełnienia się człowieka we wszystkich jego możliwościach, nie tylko nie jest zjawiskiem antyludzkim, lecz jawi się jako warunek *sine qua non* tego spełnienia. Należy przy tym pamiętać, że spełnienie to jest niepojmowalne bez bycia we właściwej, twórczej relacji człowieka do siebie, innych, środowiska naturalnego i do Boga jako źródła i ostatecznego celu wszechstworzenia. We wszystkich tych relacjach wymogiem ascetyzmu jest odkrywanie świata wartości, osiąganie postaw wierności odkrytym wartościom oraz przeciwdziałanie niewłaściwościom w traktowaniu i używaniu tych wartości, a także walka z antywartościami czy pseudowartościami.

Tak pojmowane znaczenie ascezy należy odnieść do świata konsumpcji, użycia i permissywizmu, zgodnie z tytułem artykułu. Trzeba od razu zaznaczyć, że pewien rodzaj konsumpcji, użycia i permissywizmu ma i musi mieć miejsce nawet w ramach najbardziej radykalnego ascetyzmu. Jednakże projektantom obecnego symposium nie o taką konsumpcję, użycie i permissywizm chodzi. Wnioskujemy, że przez świat konsumpcji, użycia i permissywizmu mamy tu rozumieć te modele życia ludzkiego, które bez odwołania się do integralnej prawdy o człowieku i świecie wartości proponują redukowanie sensu ludzkiego życia do konsumpcji, użycia i permissywizmu. Otóż trzeba już tu zauważyć, że taka propozycja pozostaje w sprzeczności z przedłożonym wyżej pojęciem ascezy, ale też trzeba od razu zauważyć, że

pozostaje ona także w sprzeczności ze spełnieniem się człowieka w integralności jego człowieczeństwa i wszystkich jego możliwości.

I. KONSUMPCJONIZM, UŻYCIE I PERMISYWIZM
ZAFALSZOWANIEM PRAWDY O CZŁOWIEKU, ŚWIECIE I BOGU

Atakując postawy konsumpcji, użycia i permissywizmu jako sprzeczne z wymogami życia ascetycznego, czynimy tak nie dlatego, że ascetyzm czynimy bożyszczem człowieka, że zmierzamy do wyeliminowania człowieka na rzecz tego bożyszcza, lecz dlatego, że te postawy rozmiągają się z prawdą o człowieku, świecie i Bogu. Na czoło zafalszowania prawdy o człowieku wysuwa się pojmowanie człowieka jako bytu samowystarczającego, a Boga jako bytu konkurencyjnego w stosunku do człowieka. Znamy aż nazbyt dobrze twierdzenia, że Bóg musi umrzeć, by człowiek mógł w pełni być, że dopiero po śmierci Boga człowiek może być wolny i sam zajmuje miejsce Boga ze wszystkimi tego konsekwencjami. Nasz wiek aż nazbyt boleśnie doświadczył praktycznych konsekwencji takich poglądów w wydaniu stalinizmu, hitleryzmu czy maoizmu. Wszystkie one, przynajmniej docelowo lansowały permissywizm, użycie, konsumpcjonizm, gdyż idea człowieka, który sam stał się "Bogiem", nie stwarzała już zapotrzebowania na życie ascetyczne.

Z tego zafalszowania rodzi się inne. W poglądzie o stworzeniu człowieka przez Boga zawarta jest idea darmości bytu i jego potencjalności. Człowiek jako Boże stworzenie jest zadaniem, jest powołany do spełniania się na miarę danych mu możliwości, a w wyniku tego na nim spoczywa powinność za wypełnianie zadania wynikającego z tej prawdy o człowieku. Innymi słowy mówiąc - człowiek chrześcijańskiej wizji jest bytem potencjalnym i bytem powinnościowym. W jego potencjalności jest już zawarte wezwanie do uczynienia wszystkiego, co możliwe, by spełnić się na miarę tych możliwości i odpowiedzialność za to spełnienie. Tymczasem wizja człowieka konsumpcji, użycia i permissywizmu zaciera jego charakter bytu w możliwości, a w miejsce bytu powinnościowego lansuje wizję bytu przyjemnościowego.

To rozmiąganie się z integralnym pojmowaniem prawdy o człowieku jest równoznaczne z rozmiąganiem się z prawdą o Bogu odartym z właściwych Mu atrybutów i prezentowanym w kategoriach bytu konkurencyjnego względem stworzenia i względem człowieka. Powinność, jaka rodzi się z relacji Stwórcy-stworzenie, stworzenie-Stwórca, jest ujmowana w tak karykaturalnych kategoriach, że prowadzi człowieka do jej całkowitego zakwestionowania. Jakikolwiek wymogi motywowane racjami religijnymi są traktowane jako podstawowe zagrożenie ludzkiej godności, wolności i szczęśliwego, a raczej przyjemnego życia.

Trzeba jednak zauważyć, że także drugi człowiek w takiej wizji staje się zagrożeniem i jest ujmowany nie w kategoriach powszechnego braterstwa, ale w kategoriach rywalizacji i konkurencji. To zafałszowanie prawdy o drugim człowieku doprowadził J. P. Sartre do skrajności w swej książce *Przy drzwiach zamkniętych* twierdząc, że "piekło to inni". Nic dziwnego, że w takim widzeniu drugiego nie miłość, lecz walka klas (Marks) ma stanowić siłę napędową rozwoju, nie miłość, lecz nienawiść (Lenin) jest motoryczną siłą rewolucji.

Twórcy i przedstawiciele takiej wizji człowieka nie znaleźli jednak potwierdzenia słuszności swych poglądów i postaw. Słusznie zauważa Instrukcja o niektórych aspektach "teologii wyzwolenia", że "Tych wszystkich, którzy szczerze pragną prawdziwego wyzwolenia swych braci powinien skłonić do refleksji fakt znamionujący naszą epokę. Miliony naszych współczesnych słusznie pragną odzyskać podstawowe wolności, odebrane im przez ustroje totalitarne i ateistyczne, które doszły do władzy na drodze rewolucji i przemocy właśnie w imię wyzwolenia ludu. Nie można zapomnieć o tej hańbie naszej epoki: to właśnie starając się rzekomo przynieść im wolność, utrzymuje się całe narody w niegodnych człowieka warunkach zniewolenia. Ci, którzy - być może nieświadomie, współdziałają na rzecz takiego zniewolenia, zdradzają ubogich, którym zamierzają służyć" (XI, 10).

Okazało się, że ani godności, ani wolności człowieka nie można oprzeć na zakłamanym prawdzie o człowieku, na kreowaniu go bogiem, by następnie mu wmówić, że jest tylko cząstką materii i podjąć walkę, już nie z Bogiem poza człowiekiem, ale z Bogiem wpisanym w człowieka z tytułu stworzenia go na obraz i podobieństwo Boga. Jest też rzeczą bardzo znamieną, że dziś punkt ciężkości walki z Bogiem przesunął się właśnie na to Boże podobieństwo i Boży obraz w Człowieku. Szczególnie jest to widoczne w proponowanych modelach kultury rozrywkowej, naznaczonej permissywnością bez ograniczeń, gdzie zachowania się człowieka już nie tylko mu nie przypominają jego godności osobowego bytu ludzkiego, ale nawet świata zwierzęcego, chronionego w jego tożsamości przez instynkty¹.

Omawiany tu fałsz w pojmowaniu człowieka i Boga sięga także tego, co nazywamy środowiskiem naturalnym człowieka. Człowiek konsumpcji, użycia i permissywności wcale nie zmierza do poznania tego świata w jego prawdzie, lecz do wyeksploatowania go dla swego użycia i przyjemności. Niekiedy powołuje się nawet na słowa Boga: "Czyńcie sobie ziemię poddaną" (Rdz 1,28), zapominając przy tym, że tenże Bóg najpierw zobowiązał człowieka do nadawania nazwy stworzeniu, czyli uznania go w jego prawdzie (Rdz 2,19).

Zafałszowanie prawdy o świecie, o środowisku naturalnym znalazło swój też wyraz w tak katastrofalnym zniszczeniu tego środowiska, że dziś już cała ludzkość doświadcza groźby totalnego zniszczenia.

Dotychczasowe spostrzeżenia dotyczące ideologii konsumpcji użycia i permissywności prowadzą do wniosku, że u podstaw wypaczeń tego modelu życia znajduje się zafałszowanie prawdy o człowieku, świecie i Bogu, praw-

¹ W. S i o m k a. *Wolność i zniewolenie*. Wallington 1968 s. 137.

dy o integralnie pojmowanych ludzkich potrzebach i ludzkich wartościach, prawdy, w świetle której stworzenie jest niepojmowalne do końca bez swego Stworzyciela, a świat ludzkich wartości bez zhierarchizowania bytu ludzkiego i zhierarchizowania jego wartości. Niedomagania w tej dziedzinie bardzo trafnie zauważył A. H. Maslow²: "Przez tysiące lat humaniści próbowali zbudować naturalistyczny, psychologiczny system wartości, który dałby się wyprowadzić z natury ludzkiej bez konieczności odwoływania się do autorytetu zewnętrznego wobec samej istoty ludzkiej. W ciągu dziejów powstało wiele takich teorii. Wszystkie one zawiodyły z wielu praktycznych względów, tak samo jak działo się ze wszystkimi innymi teoriami. Mamy obecnie nie mniej łotrów i neurotyków na świecie niż dawniej".

Ideologia konsumpcji, użycia i permissywizmu nie dlatego jest błędna, że proponuje uszczęśliwienie człowieka przez zalecane przez siebie wartości, lecz dlatego, że zdradza prawdę o człowieku i prawdę o wszelkich wartościach, że ludzi człowieka proponując mu albo świat pseudowartości, albo takie korzystanie z wartości, które jest gwałtem, na zhierarchizowanym charakterze bytu ludzkiego, i w miejsce obiecwanego szczęścia rodzi rozczarowania i spustoszenia w procesie stawania się człowieka na miarę jego rzeczywistych możliwości. Odcinając się od powinnościowego wymiaru bytu ludzkiego i redukując ten byt do charakteru przyjemnościowego, ideologia ta godzi w same podstawy rozwoju człowieka i sprawczego charakteru udziału samego człowieka w tym rozwoju. Można śmiało powiedzieć, że zamiast dróg samostawiania się człowieka wytycza drogi do jego samozniszczenia.

II. ASCEZA JAKO WYRAZ PRAWDY O CZŁOWIEKU, ŚWIECIE I BOGU

Chrześcijańska wizja ascezy w życiu człowieka odwołuje się do integralnej prawdy o człowieku w jego bycie i w jego historii. Prawda o bycie oznacza uznanie przygodnego charakteru bytu człowieka, a więc i faktu bycia w relacji do Boga jako do Bytu absolutnego, oraz faktu bycia pośród innych bytów, czyli bycia w relacji do innych ludzi i świata całego stworzenia.

Bóg Stwórca, a następnie Odkupiciel i Zbawiciel człowieka nie uczynił człowieka w stanie spełnienia, lecz w stanie potencjalności i zadał mu owo spełnienie jako zadanie życiowe. Stąd asceza jako system ćwiczeń zmierzających do wszechstronnej aktualizacji właściwych człowiekowi możliwości,

² *W stronę psychologii istnienia*. Warszawa 1986 s. 147.

aż na miarę bycia na podobieństwo doskonałości Syna Bożego, stanowi środek, bez którego człowiek nie aktualizuje się w swoich możliwościach.

Wspomniane stawanie się człowieka nie dokonuje się tylko w byciu w relacji do siebie i Boga. Człowiek jako byt pośród innych jest powołany do pozostawania w twórczej relacji z innymi i całym stworzeniem, a szczególnie ze swym środowiskiem naturalnym. Praktycznie oznacza to bycie zgodnie z integralnie pojmowaną własną tożsamością innych oraz wspomnianego świata stworzenia, a szczególnie środowiska naturalnego.

W tym sensie do podstawowych przejawów życia ascetycznego należy poznawanie prawdy o Bogu, człowieku i świecie oraz kształtowanie postaw i czynów pozostających w wierności poznanej prawdzie. W kręgu tak pojmowanej ascezy znajdzie się więc wszystko, co będzie w służbie rozwoju człowieka w jego złożoności cielesnej, psychicznej i duchowej, indywidualnej i społecznej oraz jej usytuowania w świecie, w którym ma uznać obecność transcendencji i czynić ten świat bardziej czytelnym w tym wymiarze.

Wymogi tak pojmowanego życia ascetycznego wcale nie kwestionują wartości materialnych czy doczesnych w życiu człowieka. One tylko sytuują je w odpowiednim systemie zhierarchizowania świata ludzkich wartości i postulują życie według tego zhierarchizowania mającego swą podstawę w zhierarchizowanym charakterze ludzkiego bytu. Właściwa praktyka tak pojmowanego życia ascetycznego potwierdza trafność takiego rozumienia prawdy o człowieku, o Bogu i o świecie.

Historia ludzkiego bytu nanosi na tę wizję życia ascetycznego uzupełnienie mające swe źródło w tajemnicy grzechu pierworodnego i historii grzechów ludzkiej rodziny. W nawiązaniu do tego faktu historycznego asceza czerpie swe uzasadnienie nie tylko z tytułu woli Boga Stwórcy, który stworzył człowieka w stanie potencjalności, ale także z tytułu poddania się człowieka i ludzkiej rodziny zła i pozostawania w stanie permanentnego zagrożenia ze strony zła mimo dokonanego dzieła Odkupienia i Zbawienia przez Jezusa Chrystusa. Asceza w tym uzasadnieniu ma stanowić system i proces wyzwalania się ze zniewoleń zła oraz zabezpieczenia się przed ustawicznym zagrożeniem z tej strony. Jest ona wyrazem realizmu historyczno-moralnego kondycji ludzkiej, pomijanie którego było zawsze wyrazem naiwności i kończyło się hańbą odczłowieczonego życia.

III. ASCEZA JAKO WYRAZ MIŁOŚCI BOGA, CZŁOWIEKA I ŚWIATA

Jeśli podstawowym przejawem właściwie rozumianego życia ascetycznego jest poznanie prawdy o Bogu, Człowieku i świecie, prawdy o człowieku w jego byciu i historii, to trzeba powiedzieć, że istotny sens życia ascetycznego wyraża się w pozostawaniu ascezy w funkcji miłowania Boga, człowie-

ka i świata. Innymi słowami mówiąc – miłość ta oznaczać będzie bycie dla poznanych wartości, które – jak wspomniał zauważył II Sobór Watykański – pozostaje fundamentalnym prawem spełniania się człowieka i przekształcania, doskonalenia świata: "Człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego" (KDK 24).

Słowo bowiem Boże [...] objawia nam, że Bóg jest miłością (1 J 4, 8), a zarazem uczy, że prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, w następstwie tego i prawem przekształcania świata jest nowe przykazanie miłości. Tych więc, którzy wierzą miłości Bożej, upewnia, że droga miłości otwiera się dla wszystkich ludzi oraz że nie jest daremny wysiłek skierowany ku przywróceniu powszechnego braterstwa. Zarazem upomina, żeby szukać tej miłości nie w samych tylko wielkich sprawach, lecz również, i to przede wszystkim, w powszednich okolicznościach życia. Ponosząc śmierć za wszystkich nas grzeszników, uczy nas swoim przykładem, że trzeba także nieść krzyż, który ciało i świat nakłada na ramiona tym, którzy dążą do spokoju i sprawiedliwości (KDK 38).

Sytuując istotny sens ascezy w miłowaniu Boga, człowieka i świata, zadajemy kłam oskarżeniu ascezy o godzenie w świat ludzkich wartości czy jej odczłowieczającą funkcję. To prawda, że mogą istnieć praktyki ascetyczne o takim profilu i na pewno w historii można je identyfikować, lecz trzeba od razu stwierdzić, że takie praktyki nie mogą się legitymować właściwie pojmowanym światopoglądem chrześcijańskim. Były one zakorzenione albo w obcym chrześcijaństwu pojmowaniu świata, człowieka i Boga, albo w wypaczonym rozumieniu chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo jako religia miłości Boga, człowieka i świata może usprawiedliwiać tylko takie praktyki i takie życie ascetyczne, które da się sprowadzić do funkcji tej miłości.

Najpierw miłość do Boga. Niesie ona wymóg bycia dla Boga zgodnie z prawdą o Bogu i z prawdą o człowieku, czyli z uznaniem Bożej pełni i ludzkiej niewystarczalności i nieporównywalności jakiegokolwiek wartości stworzonej z Bogiem. Być dla Boga tak, by On zawsze pozostawał dla nas ponad wszystko, kochać Go ponad wszystko oznacza pokonywanie wszelkiej idolatrii, oznacza wypełnienie przykazania: "Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną".

W chrześcijaństwie miłość do Boga jest nieodłączna od miłości do człowieka, i to nie dlatego, że Bóg jest Ojcem wszystkich i wszyscy w Bogu są braćmi, lecz także dlatego, że Jezus Chrystus w tajemniczy sposób tworzy mistyczne Ciało i utożsamia się z każdym człowiekiem. Wystarczy tu wspomnieć Jego słowa o sądzie ostatecznym, by mieć świadomość tajemnicy tej tożsamości. Pytanie nie sprowadza się więc do tego, czy miłować, ale – jak miłować? I na to pytanie też Chrystus dał odpowiedź swym opisem sądu ostatecznego. Miłować drugiego to nic innego jak być dla niego, dla jego dobra, dla jego możliwości, których on jest nosicielem, przez które jest on dla nas swoistym apelem.

A więc rozumienie apelu drugiego nie wiąże się z jego faktycznością, lecz raczej z tym, czym jest on ponad i poza swą faktycznością, tzn. z subiektywnością. Jego sama subiektywność jest apelem skierowanym do mnie. Jest to prośba o mój udział w Jego subiektywności [...]. Jest to

wezwanie drugiego do wyjścia poza granice mojej osobowości, do podtrzymania, umocnienia i niejako wzbogacenia jego subiektywności przez uczestnictwo w niej.

Asceza, która ma się wyrazić miłowaniem człowieka drugiego i siebie samego, oznacza cały wysiłek i trud podejmowany wciąż od nowa, a zorientowany na spełnienie się człowieka na miarę danych mu przez Boga Stwórcę i Zbawiciela możliwości.

Podobnie jak miłość wobec człowieka nie może być odłączona od miłości względem Boga, tak i miłość względem świata winna pozostawać w ścisłym związku z tą ostatnią. Przecież wierzymy, że Bóg z miłości stworzył świat i miłość Jego podtrzymuje ten świat w istnieniu. To prawda, że Bóg dał ten świat człowiekowi, ale i zadał go. Człowiek tylko wtedy właściwie traktuje ten świat, kiedy przyjmuje go jako Boży dar i jednocześnie zadanie, kiedy miłuje go tak, jak miłuje go Bóg i kiedy z miłością włącza się w takie przekształcanie świata, które spełnia świat w jego możliwościach w sobie i względem rozumnego stworzenia. Chyba taką postawę względem świata miał na myśli św. Paweł, kiedy pisał: "Całe bowiem stworzenie z wielką tęsknotą wyczekuje objawienia się synów Boga. Bo całe stworzenie podlega marność - nie z własnej woli, lecz z woli tego, który to sprawił. Ma ono jednak nadzieję, że doczeka się uwolnienia z niewoli powodującej zagładę i otrzyma wolność, którą darzy chwałą, jaką cieszą się dzieci Boga" (Rz 8, 18-21).

Świat traktowany bez miłości prawdziwie ulega zagładzie, ale ta zagłada obraca się też przeciwko jej sprawcy, przeciwko człowiekowi. Doświadcza tego dziś człowiek, doświadcza cała ludzkość w piekle zniszczenia środowiska naturalnego. Piekło to przypomina, że bez właściwego ascetyzmu w korzystaniu z wartości tego świata, który winien być równoznaczny z właściwym miłowaniem tego świata, niemożliwe jest ocalenie tej wartości i ocalenie samego człowieka.

Wracając do problemu ascezy we współczesnym świecie konsumpcji, używania i permissywizmu, musimy powiedzieć, że ten świat byłby czarujący, gdyby nie był tak tragiczny w swych konsekwencjach, gdyby ostatecznie nie prowadził człowieka i świata do samozagłady. Właśnie te konsekwencje dowodzą, że ten świat zagubił prawdę, prawdę o człowieku, o świecie i Bogu.

Coraz więcej jest tych, którzy dziś przyznają to zmylenie prawdy o człowieku i świecie. Wielu ma jednak trudność z uznaniem takiego zmylenia w odniesieniu do Boga i wciąż utrzymuje stare poglądy o rzekomym zagrożeniu człowieka przez Boga. Sądzę, że tym właśnie trzeba przypomnieć świadectwo amerykańskiego psychologa, H. C. Linka, który najpierw podzielał zastrzeżenia pod adresem religii, w nawiązaniu do humanizmu i ludzkiej wolności, ale w wyniku życiowych doświadczeń doszedł do wniosku, iż czło-

³ W. A. L u i j p e n. *Fenomenologia egzystencjalna*. Warszawa 1972 s. 260.

wiek nie może osiągnąć ani pełni życia ludzkiego, ani ludzkiego szczęścia bez odpowiedniej dyscypliny i wyrzeczeń, a na te nie stać go bez tych wartości, które przynosi mu religia. Dlatego też swej książce nadał tytuł *The Return to Religion (Powrót do religii)*⁴.

Odrzucając ideologię konsumpcji, użycia i permisywizmu i opowiadając się za koniecznością właściwie pojmowanego życia ascetycznego, jesteśmy przekonani, a praktyka potwierdza prawdziwość tego przekonania, że w ten sposób pozostajemy w służbie humanizmu, w służbie ucłowieczonego życia. Ascezy nie traktujemy bowiem jako pana człowieka, lecz jako służebnicę jego godności, rozwoju i uszczęśliwienia. Konsumizm, użycie i permisywizm jest negacją wymogów ascetycznego życia, ale też musi przyznać, że jest rezygnacją z prawdziwie ludzkiego życia. Rozumiemy, że nie jest rzeczą łatwą nawet dla nas sytuować krzyż w samym sercu humanizmu, ale też wiemy, że "wolność krzyżami się mierzy", że "zbawienie przyszło przez krzyż" i przychodzi przez krzyż.

ASCETICISM IN THE WORLD OF MODERN CONSUMERISM SELF-INDULGENCE AND PERMISSIVISM

S u m m a r y

The author's concept of asceticism is rooted in the concepts of hierarchy of human values. He views self-indulgence, permissivism and consumer attitudes as violations of the human and Christian hierarchy of values and regards asceticism as a progression of exercises siming at a life consistent with that hierarchy. The ascetic process guarantees a person's transition from the state of potentiality to the state of self-realization within his or her proper possibilities, including attainment of the perfection to which God calls man in Jesus Christ and the Holy Spirit.

⁴ New York 1963.